

Zofia Stajewska

Tajemnicze sny i wizje w Wacława dziejach Stefana Garczyńskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 9, 61-66

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Stajewska

TAJEMNICZE SNY I WIZJE W WACŁAWA DZIEJACH STEFANA GARCZYŃSKIEGO

Tajemnicze sny, przeczucia, wieszczona występujące w literaturze romantycznej predysponowane są niejako do wyrażania „tajni” ludzkiego losu i „niedocieczonego” świata. W polskiej literaturze mają poza tym najczęściej znaczenie kryptopolityczne. Poprzez osłonę metafor, mglistych peryfraz i niedomówień współcześni na ogół umieli dojrzeć sugerowane im przez pisarza treści. Wypowiedzi prorocze nie nastęrczają też większych trudności historykom literatury. Czasem jednak tajemniczość wieszczych sformułowań jest tak daleko idąca, ogólnikowość metaforyki tak zacierająca konkretne fakty, że pewne wartości zostają tu przeoczone.

Do takich nie odczytanych w pełni fragmentów należą wizje i sny w *Wacława dziejach* Garczyńskiego. Tarnowski orzekł po prostu, że „ławtwiej prawie było wytłumaczyć sen faraona” niż sen prorocy matki Wacława¹.

Pamiętając o przestrodze Mickiewicza, który analizując utwór Garczyńskiego zwraca uwagę, że „poeta zniszczyłby cały urok, całą poezją, zrobiłby tylko zimną alegorią, gdyby obszernie ten sens wykladał”², spróbujmy nieco rozświetlić owiane celowo tajemnicą fragmenty poematu.

W czytelnej na ogół wizji Wacława (scena VI), odnoszącej się do dziejów powstania listopadowego, mamy na początku dziwny obraz. Bohater relacjonuje:

[...] ludzkie widzę twarze!

Ludzi pełno, miliony, światy przy ich stopie
Leżą jak sługi wierne, gdy rozkażą pany,
To nie światy — to chmury — jako snop przy snopie,
To nie chmury — zawoje — lśniące się turbany
Srebrem tkane — na wschodzie rozsypane w koło.
Ku wam więc wznoszę moje jak świat silne czoło!
Niechaj zawój rzeźwiący jak laurowy wieniec,
Orzeźwi skronie moje.³

„Miliony ludzi”, „światy przy ich stopie”, „chmury” — wskazują na wojnę prowadzoną przez państwo zaborcze. „Turbany” — mogą znaczyć wschód — Turcję. Ponieważ akcja poematu koncentruje się wokół spisku koronacyjnego, rok 1829 stanowi datę orientacyjną. Wiadomo, że w latach 1828 - 1829 Turcja prowadziła wojnę z Rosją. Ale wciąż niejasne odczytanie przez Waława tego obrazu jako „rzeźwiącego”, ponieważ wojnę wygrała Rosja, a poemat jest zdecydowanie antycarski.

Ten niejasny fragment staje się zrozumiały dopiero w powiązaniu z *Przepowiednią Wernyhory* ogłoszoną przez Lelewela w powstańczym czasopiśmie „Patriota”. Jest tam bowiem mowa o wojnie Rosji z Turcją zakończoną zwycięstwem Rosji. Turcja po klęsce „pokrzepi się”. Najważniejsze jednak, że bezpośrednio po tej wojnie „Polacy zaczną powstawać, wojownik wielki z narodem bitnym zwycięży Rosjan i wtenczas naród polski mocniej powstawać zacznie”. I temu powstaniu rokuje się zwycięstwo: „Polski kraj zostanie w dawnych granicach za pomocą Turków i Anglików”⁴.

Teraz łatwo odczytać, że rozsypane na wschodzie zawoje i turbany mają symbolizować klęskę Turcji, po której zaraz nadejdzie czas „powstawania” Polaków — i to może być pokrzepieniem dla Waława.

Dalsza część wizji skontrastowana z optymistyczną przepowiednią, wyraźnie odnosi się do klęski powstania listopadowego. Waław widzi mordowanych braci. Żałobny orszak „ciągnie z ziemi krwawej” — to już upadek powstania i wyjście wojsk polskich z kraju.

Wizja jest w pewnej mierze analogiczna do drugiego snu proroczego, który miała matka Waława:

[...] śniła się jej łąka,
Którą zdobiły kwiaty i ptaki, i trzody,
Wszystko piękne, piękniejszy jednak pasterz młody,
Siedzi obok kochanki i na lutni brząka.
Chłodem tchnęło powietrze, słońce błyszczący mile,
Ptaki śpiewem pasterza powtarzały tony;
Aż nagle wicher zawył — przeciągły motyle
Z wschodu w zachód i było ich jak myśli tyle,
Różne, kraśne i w wstęgach jak pawie ogony.
Spojrzała na dół matka — gdzieś znikła kochanka,
Pasterz tylko sam jeden błędził po tym polu
I plół wieniec, lecz zamiast kwiaty brać do wianka,
Brał pokrzywy — chwast — oset — i liście kąkolu.
Gdy skończył, wieniec włożył sobie sam na czoło,
W rękę strzelbę ognistą piastował za lutnię
I spoglądał ku niebu dziko i okrutnie,
I na głos śmiać się zaczął — ale niewesoło,
Rozpaczy jednej tylko takie jest rozśmianie.
Długo czekał — noc przyszła — znów błysło zaranie,
A z nim z chmur jakiś orzeł wyleciał straszliwy,

Szpony nad nim zawiesił, okiem mu bił w oko,
Pióra jego groźniejsze były od lwa grzywy,
I olbrzymem się zdawał, choć wisiał wysoko.

Widziała matka walkę — zwarli się zarazem,
Jeden groził szponami, a drugi żelazem,
Młodzieniec pierwszy strzelił i krew z orła boku
Prysnęła nawałnicą jako deszcz z obłoku;
I orzeł na dół zleciał, ale swoje pióra
Jak wachlarz roztoczywszy przed obliczem słońca,
Skrzył ziemię czarnym puchem od końca do końca,
A w głowę dumną wroga wcisnął ostrz pazura.

Sen ma wyraźne znaczenie kryptopolityczne. I tu, tak jak w wizji, jest mowa o wypadkach przypadających na wiek XIX, które sygnalizowała *Przepowiednia Wernyhory*. Wyjący wicher pędzący przeciągające „z wschodu w zachód” przeróżne „kraśne i w wstęgach motyle” — to zapewne przemarsz po klęsce pod Moskwą wojsk Napoleona. „Noc przysła” — wyraża upadek Księstwa Warszawskiego. „Znow błysło zaranie” — to wybuch powstania listopadowego. Teraz rozbudowany obraz staje się przejrzysty. Spadający z chmur straszny orzeł, którego pióra groźniejsze od lwa grzywy — to Rosja carska. Młodzieniec, który „pierwszy strzelił i krew z orła boku prysnęła nawałnicą jako deszcz z obłoku” — symbolizuje wybuch powstania. Dalszy ciąg poetycko ujętej walki orła i młodzieńca mówi o detronizacji cara („orzeł na dół zleciał”), o upadku powstania („orzeł [...] w głowę dumną wroga wcisnął ostrz pazura”, „skrył ziemię czarnym puchem od końca do końca”).

Nad snem tym zatrzymał się Wacław Kubacki analizując symbol kruka z małej Improwizacji Mickiewiczowskiej. Autor *Arcydramatu Mickiewicza* stwierdza:

„Proroczy sen matki Wacława powtarza Mozartowsko-Mickiewiczowski motyw «Non piú andrai» (przemiana paza, pieśniarza, kochanka w żołnierza, Gustawa w Konrada) i motyw Firdussiego-Mickiewicza walki rycerza z ptakiem olbrzymem. Jak zawsze z mało zdolnymi naśladowcami bywa, Garczyński rozpracował szczegółowo oba motywy; w ten sposób symbol kruka zmienił się w przejrzystą alegorię świeżych wydarzeń politycznych.”⁵

Wydaje się, że równie dobrze mógł Wacław pobudzić w jakiejś mierze wyobraźnię Mickiewicza, widoczne są bowiem związki Wacława *dziejów* z wcześniejszą od *Dziadów* cz. III publicystyką przedpowstaniową i z literaturą popularną w czasie powstania listopadowego, którą oddychał i wśród której obracał się Garczyński — poeta — żołnierz szwadronu jazdy poznańskiej.

Sen, tak jak i wizja, nawiązuje do *Przepowiedni Wernyhory* i tych wszystkich popularnych w czasie powstania tekstów wróżebnych (jak np. *Świątynia Sybilli* J. P. Woronicza), które potwierdzały wieszczce pre-

dyspozycje poety i uwydatniały nową, romantyczną funkcję poezji — mowy narodu.

Garczyński odwołuje się do niedawnych wielkich wydarzeń politycznych, które sygnalizowała, jako mające dopiero nastąpić, *Przepowiednia* i zgodnie z praktyką quasi-proroctw poszerzała kontest o wypadki najświeższe.

Jeśli chodzi o symbol czarnego orła, nie musi on być przetworzeniem Mickiewiczowskiego kruka, jak sądzi Kubacki. Obraz czarnego orła, na co wskazuje zresztą sam autor *Arcydramatu Mickiewicza*, wykorzystują poeci powstania listopadowego. I w kantacie *Powstanie Polaków*, i w *Marszu za Bug* Seweryna Goszczyńskiego, i w *Hymnie* Słowackiego, i w *Wierszu na półroczny obchód 29 listopada* B. Kicińskiego — czarny orzeł symbolizuje Moskwę. Tak jak u Garczyńskiego, tak i u Goszczyńskiego mamy obraz orła ciemieży:

Czerniał ciemieży orzeł rozbójniczy;
Z gromami w szponach, ze skrzydłem rozpiętym
Czyhał na resztę skrwawionej zdobyczy,
Groził do reszty naszym krajom świętym.
[...] Jak całun jaki brudnych skrzydeł cienie
Błogosławioną kryty nam ziemie.⁶

Podobnie i drugi motyw — przemiany pieśniarza w żołnierza kojarzy się z publicystyką warszawską. Skrótowno ujęte w śnie wizyjnym dzieje Waława uwydatniają zmienność zadań stojących przed literaturą w pierwszym trzydziestoleciu XIX w.

We wczesnej młodości mógł Waław „brząkać na lutni”, był szczęśliwy. Wyraża to symboliczny obraz łąki, „którą zdobyły kwiaty, i ptaki, i trzody, wszystko piękne”. Garczyński posługuje się metaforą rozpowszechnioną w toczącej się na łamach prasy dyskusji o poezji. Bezpośrednio nawiązuje do alegorycznego artykułu Mochnackiego pt. „O krytyce i sielstwie” wydrukowanego w 159 numerze „Kuriera Polskiego” z dnia 16 maja 1830 r. Znakomity krytyk polemizując z Brodzińskim i jego koncepcją idyllicznej poezji posługuje się obrazem Arkadii, w której „rosły kwiatki ponętne dla oka”, ale „wicher północny połamał drzewka [...] od tego czasu ciernie, głogi, oset, w wielu miejscach chwasty i zielska pasożytne rodzi ta kraina balsamowych ziół”. Garczyński przywołał tę szczęśliwą Arkadię i wprowadził do niej poetę — pięknego pasterza, który siedzi obok kochanki i „na lutni brząka”, a „ptaki śpiewem, pasterza powtarzały tony”. Ale „nagle wicher zawył” i zburzył Arkadię. Sceneria zmienia się ściśle według obrazowania Mochnackiego. Waław „zamiast kwiaty brać do wianka, brał pokrzywy — chwast — oset — i liście kąkołu”. Idylliczny model poety w zmienionych warunkach — niemożliwy do utrzymania. Pasterz śmiał się, „ale nie wesoło,

rozpaczy jednej tylko takie jest rozśmianie”. Błądził po polu, „w rękę strzelbę ognistą piastował za lutnię i spoglądał ku niebu dziko i okrutnie”. W końcu zaatakował czarnego orła. Realne potrzeby narodu kształtują nowy model pisarza. Mamy poetę buntującego się przeciw rzeczywistości i niebu, poetę walczącego o wolność.

Podobny charakter ma sen pierwszy o czarnych chmurach uderzających na siebie, porównywanych do czarnych byków i do wzburzonego morza miotającego okrętem. Tu także występuje utarta symbolika znamienna dla polskiej sytuacji politycznej. Okręt ze zmiennym szczęściem miotany w niebo i zanurzający się w piasku dna morza, to być może alegoryczny obraz Polski w czasie walk napoleońskich poprzedzających utworzenie Księstwa Warszawskiego i prowadzonych za czasów jego istnienia. Nadzieje na odzyskanie wszystkich ziem polskich — i klęska Napoleona; utworzenie Królestwa Polskiego — i fikcja jego samodzielności — to zmienne koleje okrętu. Sen proroczy nawiązuje z lekka do *Ksiąg Świętych*. Ryczące byki, uderzające na siebie rogami — mogą odnosić się do zaborców, którzy jak apokaliptyczna, mająca dziesięć rogów bestia wychodząca z morza (rozd. XIII, 1, Objawienie Św. Jana) pójda „na zginienie” (rozd. XVI, 8), choć dane im było „walkę czynić z świętymi i zwyciężać je” (rozd. XIII, 7). Wykładnia w *Apokalipsie*: „a dziesięć rogów, któreś widział, jest dziesięć królów” (rozd. XVII, 12) poszerza sens snu w *Wacławie* ⁷.

Wizja Wacława w przyłbicy, z wielkim mieczem w ręce — z jednej strony sięga do prorocत्व biblijnych, bo bestia ma być mieczem zabita, z drugiej — da się tłumaczyć historycznie, jako zapowiedź zbrojnej walki o wolność Polski, o której marzyła młodzież spiskująca, członkowie Towarzystwa Patriotycznego.

Wydaje się, że sen pierwszy, bardziej ogólnikowy, jest rzutowany w dalszą przyszłość niż sen drugi.

Klęska powstania powstrzymuje poetę od uwydatniania optymistycznych elementów przepowiedni, ale ich nie wyklucza. Sen pierwszy zapowiadając walkę jest urwany w decydującym momencie: „Bóg przyszłe wypadki skrył w zasłonie”.

Trudno byłoby sobie wyobrazić, aby Garczyński sięgał po przepowiednie dla celów krytycznych, dla wykazania zawodności wszelkich prorocत्व. Raczej mimo klęsk chce wiarę w zwycięstwo ocalić.

Kiedy w scenie na cmentarzu Nieznajomy odwołuje Wacława od działania patriotycznego i zaszczenia mu zwątpienie, pesymizm, w planie realnym następują „znaczące” wydarzenia. Nodciąga kondukt żałobny, na cmentarzu odbywa się pogrzeb młodej dziewczyny. Nieznajomy uważa to za fakt potwierdzający jego ocenę życia, wskazujący na daremność

ludzkich wysiłków. Przekonuje Wacława: „Słuchaj, to są dla ciebie, dla nas głosy wieszcz”. Wacław z „litości chrześcijańskiej” ulega Nieznajomemu, ale cała ta scena kończy się znaczącym głosem księdza, który modli się nad grobem: „Ex ore infantium — ut destruas inimicum” (Ustami niemowląt pokonaj nieprzyjaciela). Didaskalia uwypuklają symbolikę sceny: słońce wschodzi.

Garczyński nie apoteozuje narodu, pokazuje bohatera, który nie sprosta wymaganiom historii, ale nie podważa poeta sensu walki, konieczności czynu patriotycznego.

Przypisy

¹ S. Tarnowski, *Stefana Garczyńskiego «Wacław» i drobne poezje*. „Przegląd Polski” 1872 (VI) z. 9, s. 188.

² A. Mickiewicz, *Przedmowa* w: Stefan Garczyński, *Wacława dzieje*. Warszawa 1973, PIW, s. 13.

³ Wszystkie cytaty tekstu z wydania: S. Garczyński, *Wacława dzieje*. Ed. cit.

⁴ Tekst apokryfu *Przepowiednia Wernyhory* cytuję z przedruku w: Lucjan Siemieński *Trzy wierzby*. Paryż 1841, s. 103 - 104.

⁵ W. Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza*, *Studia nad III częścią Dziadów*. Kraków 1951, s. 100 - 101.

⁶ S. Goszczyński, *Powstanie Polaków* w: A. Zieliński, *Poezja powstania listopadowego*. Wrocław 1971, s. 90.

⁷ *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu z łacińskiego na język polski przełożona* przez D. J. Wujka. Warszawa 1960, s. 278 - 281.